

Rozważania: poniedziałek 4 tygodnia okresu zwykłego

Rozważania na poniedziałek czwartego tygodnia okresu zwykłego. Proponowane tematy to: Jezus przyszedł dla wszystkich; Pan uwalnia nas od grzechu; Znaleźć siłę w spowiedzi.

- Jezus przyszedł dla wszystkich;
- Pan uwalnia nas od grzechu;
- Znaleźć siłę w spowiedzi.

JEZUS BYŁ ZAWSZE PORUSZONY cierpieniem chorych lub udręką opętanych i spieszył, aby ofiarować ludziom dar swojego miłosierdzia. W dzisiejszej Ewangelii Pan uzdrawia człowieka zniewolonego przez duchy nieczyste, żyjącego na cmentarzysku w regionie Gerazy. Był to obszar zamieszkały przez pogan pochodzenia greckiego i syryjskiego. Z tego powodu nie zaskakuje nas obecność stad świń, których zwykle Izraelici nie hodowali, gdyż spożywanie wieprzowiny było zabronione przez Prawo. Jezus wypędza demony dręczące człowieka i pozwala im schronić się w świniach, których było około dwóch tysięcy. Następnie zwierzęta - jak czytamy w Ewangelii - „ruszyły pędem po urwistym zboczu do jeziora” (Mk 5, 13).

Ten szczególny epizod oprócz podkreślenia mocy Jezusa wyraźnie pokazuje, że Jego misja jest

uniwersalna i rozciąga się na wszystkie narody, bowiem dla Boga nie ma obcych. Pod koniec tego wydarzenia uzdrowiony mężczyzna chciał wejść do łodzi i pozostać na zawsze z Jezusem, ale Pan powiedział do niego: „Wracaj do domu, do swoich i opowiadaj im wszystko, co Pan ci uczynił” (Mk 5, 19). Jego misją będzie odtąd głoszenie prawdy, że Boże miłosierdzie wylewa się także na pogan, którzy tam żyli. „Poszedł więc i zaczął rozgłaszać w Dekapolu wszystko, co Jezus z nim uczynił a wszyscy się dziwili” (Mk 5, 20).

Bóg stał się człowiekiem dla wszystkich mężczyzn i wszystkich kobiet. Poruszony tym przekonaniem św. Josemaría zwrócił uwagę, że „ci, którzy spotkali Chrystusa, nie mogą się zamknąć w swoim środowisku: smutną rzeczą byłoby takie zasklepienie! Powinni otworzyć się jak wachlarz, by dotrzeć do

wszystkich dusz.”[1] Człowiek z fragmentu Ewangelii uzdrowiony przez Jezusa był powodem zdumienia tych, którzy słuchali Jego orędzia miłosierdzia. Jest to dobra synteza misji każdego chrześcijanina.

EWANGELIŚCI PODKREŚLAJĄ często władzę Jezusa nad demonami, które wyrzucał On „palcem Bożym” (Łk 11, 20). Tym razem czytamy opis, że to diabeł wywrócił życie tego człowieka do góry nogami. Św. Marek pozwala nam wczuć się w jego sytuację podając szczegóły, które pokazywały ogrom jego nieszczęścia: „Nie mógł go już nikt związać. Często bowiem wiązano go w pęta i łańcuchy; ale łańcuchy kruszył, a pęta rozrywał, [...] Wciąż dniem i nocą krzyczał, tłukł się kamieniami w grobach i po górach” (Mk 5, 3-5). Jego kłopoty są wymownym i mocnym przykładem

utraty godności, do której może nas doprowadzić grzech: samotności, zniewolenia, a nawet gniewu wobec samego siebie.

Rozpoznawszy Jezusa z daleka, opętany „przybiegł, oddał Mu pokłon” (Mk 5, 6). Jesteśmy teraz świadkami niezwyklej rozmowy Jezusa z diablem, która kończy się słowami: „Wyjdź, duchu nieczysty z tego człowieka!” (Mk 5, 8). Opętany żył przykuty do własnej rozpacz i oddzielony od wspólnoty. Słowa Pana uwalniają go od najgłębszego zła, od tego wszystkiego co oddziela go od Boga i nie pozwala mu być szczęśliwym. „Wyzwolenie opętanego nabiera szerszego znaczenia niż zwykłe uzdrowienie fizyczne, ponieważ zło fizyczne jest związane ze złem duchowym. Choroba, z której uwalnia Jezus jest przede wszystkim chorobą grzechu.”[2]

To właśnie czyni Pan z każdym z nas, kiedy zwracamy się do Niego.

„<Panie>, powtórz to ze skruszonym sercem, „nigdy więcej nie chcę Cię obrazić!" Ale nie zdziw się, jeśli zauważysz ciężar swojego biednego ciała i ludzkich namiętności: byłoby głupie i naiwnie dziecinne, gdybyś dopiero teraz zdał sobie sprawę, że to istnieje. Wasza nędza nie jest przeszkodą, ale bodźcem do większego zjednoczenia się z Bogiem, do nieustannego szukania Go, bo to On nas oczyszcza.”[3]

CUDA ZWYKLE WYWOŁUJĄ różne reakcje: oprócz ludzi, którzy doceniają, że ich wiara została wzmocniona, spotykamy także takich, którzy opierają się tej wierze. Niektórzy mieszkańcy Gerazy widzieli opętanego człowieka „jak siedział ubrany i przy zdrowych

zmysłach, [...] i strach ich ogarnął”, i prosili Jezusa, aby <odszedł z ich granic> (Mk 5, 15-17). Zamiast litować się nad człowiekiem mieszkającym w grobach, gerazeńscy woleli obliczać szkody ekonomiczne, jakie ponieśli w wyniku utonięcia świń. Patrzyli wyłącznie na swoje samopoczucie. Jezus stał się dla nich kimś niezrozumiałym, więc poprosili Go, aby odszedł z ich miejscowości i odrzucili jego miłosierdzie.

Istota grzechu polega zawsze na odrzuceniu Boga, zarówno wtedy, gdy przewinienia są wielkie, ale też i małe. Kiedy odmawiamy „Ojcze nasz”, idąc za radą Jezusa prosimy Boga, aby nie pozostawiał nas samych w chwilach pokusy, ale uwolnił nas od zła, ponieważ wszyscy jesteśmy narażeni na sidła złego. Nikt nie jest zwolniony z tej walki, a pierwszą rzeczą do zrobienia, aby nie dać się ponieść

złu, jest odważne rozpoznanie go. Odczuwając naszą wewnętrzną kruchość, prosimy pokornie Boga o siłę, której potrzebujemy.

„Wszyscy mamy na wyciągnięcie ręki odpowiednie środki, aby przezwyciężyć grzech i wzrastać w miłości do Boga” – nauczał bł. Alvaro del Portillo. Tymi środkami są sakramenty”. A odnosząc się do sakramentu pokuty, zapytał: „Czy uznaję moje grzechy, nie ukrywając ich i czy wyznaję je kapłanowi, który mnie słucha w imię Pana? Czy jestem gotów walczyć, aby Bóg, Pan nasz królował w mojej duszy? Czy unikam kolejnych okazji do grzechu?”^[4] Aby nie zamykać się na Boże miłosierdzie, nawet w małych codziennych epizodach, możemy uciekać się do opieki Maryi Niepokalanej. Jeśli będziemy Ją kontemplować, poznamy radość, która rodzi się z „tak”, jakie zawsze

wypowiadała w obliczu planów
Boga.

[1] Św. Josemaría, *Bruzda*, nr 193.

[2] Święty Jan Paweł II, *Audiencja*, 25
marca 1999.

[3] Św. Josemaría, *Bruzda*, nr 134.

[4] Bł. Alvaro del Portillo, *Homilia*, 8
grudnia 1979.

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/meditation/rozwazania-poniedzialek-czwartego-tygodnia-okresu-zwyklego/>
(15-03-2026)